CENA 250.000 Mk. 15 Maja 1924 r. Czwartek Rok II

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326.

Zamczysko wyklęte ze świata

Tak można nazwać ciężkie więzienie w Górach Świętokrzyskich,

dokąd wywieziono Bagińskiego i Wieczorkiewicza

w ścisłej tajemnicy przed rodziną i wspólnikami

WARSZAWA, 14. V.

(P). Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wspólnicy Wieczorkiewicza i Bagińskiego po nieudanych próbach wydobycia ich z więzienia, nie skwitowali ze swych zamiarów. Za jedną z lepszych okazyj, przypuszczać należy, uważali moment przewożenia skazanych z Warszawy do miejsca odsiadywania kary.

Nie udało się! Władze bezpieczeństwa najzupełniej niespodziewanie i

w zupełnej tajemnicy

dokonały tej tranzlokacji. Nawet władze więzienne wczoraj rano jeszcze nie wiedziały o niczem.

Przed wieczorem zawiadomiono kancelarję więzienną, aby przygotowano więźniów do wyjazdu.

O godz. 9 m. 30 wiecz. zajechała karetka więzienna, eskortowana przez konną policję i rezerwę na samochodzie oraz policjantów-rowerzystów.

Więźniom, mimo ich nalegań, nie powiedziano, dokąd jadą. Ze względu na konieczność zachowania jaknajściślejszej tajemnicy, rodziny skazanych również nie zawiadamiano.

Bagiński żądał, aby mu pozwolono pożegnać się

z żoną i... Glücksmanówna.

Karetka pod niezwykle silną eskortą, wiozła skutych kajdanami skazanych bocznemi ulicami — na dworzec Główny, gdzie czekał specjalny wagon więzienny.

Obaj skazani przewiezieni zostają do więzienia w górach Świętokrzyskich w kieleckiem.

Jest to istotnie najcięższe więzienie w Polsce. Położone na wysokiem wzgórzu, niedostępne, zda się być zamczyskiem

wyklętem ze świata..

Ucieczka stamtąd jest niemożliwością, tem więcej, że Bagiński i Wieczorkiewicz specjalnej będą poleceni opiece.

Pierwszy z nich — całe życie, drugi — lat 15!..

Gdy na dworcu Bagiński dowiedział się dokąd go wiozą, zbladł i po długiej chwili milczenia rzekł:

— Lepsza byłaby śmierć!

Umorzenie spraw przeciw Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi o

morderstwo dwu komisarzy milicji ludowej

WARSZAWA, 14. V.

Wobec zastosow. przeciw Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi najostrzejszego wymiaru sprawiedliwości, kary śmierci, umorzono dochodzenie przeciw ułaskawionym skazańcom w sprawie szeregu innych przestępstw i zbrodni, nieobjętych aktem oskarżenia w ostatnim procesie.

Między innemi umorzono dochodzenie w sprawie morderstwa dokonanego na dwu komisarzach milicji ludowej, zwolennikach ówczesnego komendanta milicji kpt. Boernera. Morderstwa tego dokonał Bagiński wespół z Wieczorkiewiczem w Radomiu i w Łodzi.

W milicji ludowej Bagiński i Wieczorkiewicz tworzyli tak zwaną lewicę komunistyczną, która z całą bezwzględnością usuwała ze świata ludzi, przeszkadzających jej w opanowaniu wszystkich kierowniczych stanowisk.

Smierć orlęcia

W Warszawie runął samolot wojskowy

Z pod szczątków wydobyto konającego pilota

WARSZAWA, 14. V.

Na placu za więzieniem karnem w Mokotowie, w pobliżu ulicy Rakowieckiej spadł aeroplan A. 300 z lubelskiej fabryki „Plage i Laśkiewicz". Znajdujący się w aparacie

pilot porucznik Zygmunt Czerniak,

lat 27, zamieszkały przy ulicy Radnej nr. 8, uległ zgnieceniu klatki piersiowej i zmiażdżeniu twarzy. Aeroplan spadł z wysokości 200 metrów i został doszczętnie zdruzgotany.

W kilka minut po wypadku na miejsce katastrofy przyjechało Pogotowie z portu lotniczego w Mokotowie, które nieprzytomnego porucznika Czerniaka przewiozło do szpitala Ujazdowskiego, gdzie po upływie 15 minut życie zakończył.

Zmarły tragiczną śmiercią por. Czerniak, rodem z Poznańskiego, przez cały okres wojny pełnił na froncie obowiązki pilota, przyczem został odznaczony „Krzyżem Walecznych".

Z bolszewikami

spotykał się niejednokrotnie

oko w oko. Pewnego razu, przekradając się przez tereny zajęte przez nieprzyjaciela, został pochwycony i skazany na śmierć. Ustawiono go nad świeżo wykopanym grobem, lufy karabinów mierzyły w pierś jeńca, lecz w ostatniej chwili

nadeszła odsiecz

i młody lotnik cudem powrócił do swoich. Po wojnie wystąpił jako oficer rezerwy, zaś w jesieni ubiegłego roku powrócił do służby czynnej.

Wczoraj, jak i dni poprzednich, por. Czerniak wykonywał lot ćwiczebny, przyczem katastrofa nastąpiła

w kilka minut

po odlocie z lotniska, pocza s wykonywania t. zw. „korkociągu".

Na miejsce katastrofy przybył komisarz 16-go komisarjatu p. Zdanowicz i wydał odpowiednie zarządzenia w celu niedopuszczenia do rozbitego aeroplanu gromadzących się mieszkańców przedmieścia Mokotowa.

Wybuch strejku włókienniczego w Bielsku

Depesza własna

Kraków, 14.V.

W Bielsku na Śląsku Cieszyńskim wybuchł strajk w przemyśle włókienniczym.

Robotnicy żądają zrównania płac z zarobkami robotników wykwalifikowanych okręgu łódzkiego. Różnica między normami płac obu tych okręgów wynosi 20 proc.

Przemysłowcy zajęli stanowisko stanowczo odmowne i motywują je ogólną stagnacją przemysłową, oraz brakiem znaków obiegowych.

Strajk proklamował klasowy związek robotniczy, ale prawdopodobne jest przyłączenie się do akcji N. P. R. i Chrz. Dem.

Strajk lekarzy Kasy Chorych w Białymstoku

BIAŁYSTOK, 14. 5. — Dziś rano wybuchł tu bezwzględny strajk wszystkich lekarzy Kasy chorych, wobec niedojścia do porozumienia z zarządem Kasy po dwumiesięcznem trwaniu stanu bezkontraktowego.

Strajk jest właściwie wymierzony przeciwko dygnitarzowi tutejszej Kasy chorych dr Szajkowskiemu.

„Komisja Żyrardowska"

Obradowała wczoraj

WARSZAWA, 14. V.

Tak zwana „komisja Żyrardowska", obradująca w sprawie wniosku pos. Moraczewskiego, który oskarża byłego ministra Kucharskiego, odbyła wczoraj w ministerjum przemysłu i handlu kolejne posiedzenie.

Pierwszy zeznawał dyrektor departamentu, p. Dąbrowski, który stwierdził, że w towarzystwie urzędników prowadził pertraktacje w sprawie Żyrardowa, natomiast końcowy rezultat tych pertraktacyj został zatwierdzony przez min. Kucharskiego.

Następnie przesłuchano ministra przemysłu i handlu p. Kiedronia, który zaznaczył, że tendencją rządu jest zlikwidowanie wszelkich zarządów przymusowych, a on, jako minister, sam zlikwidował już cztery takie zarządy.

Dalszy ciąg obrad komisji Żyrardowskiej odbędzie się w dniu dzisiejszym.

O Banku Polskim

WARSZAWA, 14. V.

Z dużą przykrością musimy zanotować, że w Banku Polskim, w którym radzibyśmy widzieć wzór gospodarki dla wszystkich banków i wogóle instytucyj publicznych w Polsce — słychać szemrania pracowników.

Podajemy pod sąd samych Czytelników kwestję, czy te szemrania są słuszne i czy Dyrekcja Banku Polskiego nie uczyni najlepiej, uśmierzając je jaknajśpieszniej.

Urzędnicy Banku Polskiego rekrutują się jak wiadomo z b. pracowników P. K. K. P.—ale ci na nowych posadach przy dawnych swych biurkach ujrzeli

pensje zredukowane

do minimum z którem trudno wprost wytrzymać.

Urzędnicy ci są przyjęci zresztą jedynie prowizorycznie do 30 czerwca, bez gwarancji praw emerytalnych, nabytych w służbie dotychczasowej.

Pensja zasadnicza wynosi raptem 150 złotych — zaś dyrektor oddziału (starszy inspektor) pobiera 600 złotych. Wreszcie wprowadzono podatek od uposażeń i opłaty na Kasę chorych.

Te rygory

dziwnie rażą wobec praw nabytych przez Dyrekcję z okazji przekształcenia się P. K. K. P. w Bank Emisyjny. Pensje tych panów wzrosły o 100 procent i więcej. Prezes Banku pobiera 5000 zł.

czyli 9 miliardów miesięcznie.

dyrektor naczelny Banku otrzymuje 14 pensyj rocznie po 4.000 złotych.

A przecież pensja naczelnego dyrektora P. K. K. P. wynosiła do niedawna 3 i pół miljarda marek — i była to już wcale dobra pensja.

Zastępcy dyrektora naczelnego Banku Polskiego pobierają po 3 tysiące złotych, a reszta dyrektorów po 2.500 złotych.

Karykaturalnie wygląda uposażenie najwyższych urzędników państwowych Rzeczypospolitej przy takich 5 tysiącach gaży p. prezesa Banku. Np. premjer Grabski pobiera 1.200 złotych.

Komunikat finansowy

z dnia 14 maja

WARSZAWA, 14. V.

Dolary na poziomie 5.18 i pół przy obrotach średnich. Z dewiz mocniejszy Paryż. Belgja i Amsterdam również poprawiły się nieco. Szwajcarja, Londyn i Wiedeń bez zmiany. Złoto odbiega znacznie od parytetu skutkiem zamówień z Wilna, gdzie dotąd sprowadzają towary z Rosji za ruble złote.

Importerzy bowiem płacąc w Rosji za towar rublami złotemi lub dolarami, otrzymują towar o 20 proc. taniej. Również wymieniają pewną firmę zagraniczną, która skupuje ruble złote rzekomo na kaucje dla pewnych instytucyj.

Na rynku akcyjnym na całej linji słabo.

Bony skupuje P. K. O. po 70 gr., naturalnie robi świetny interes.

GIEŁDA

WARSZAWA, 14. V.

Notowania w złotych.

Dolary St. Ziedn. (za 1) 5,18½.
Belgia (za 100) 25,75.
Holandia (za 100) 194.
Londyn (za 1) 22.67½.
Paryż (za 100) 30.20.
Praga (za 100) 15.25.
Szwajcarja (za 100) 91.85.
Wiedeń (za 100.000) 7.32 i pół.
Włochy (za 100) 23.10.
Miljonówka 0.50, 0.40.
8 proc. poż. złota 0.80.
6 proc. Bony złote 0.70, 0.75.
Ruble złote 2.75.
Poż. dol. 2.75, 2.90.

AKCJE.

B. Dyskontowy 8,00. 8,25.
B. Handlowy 10,00. 9,75. 10,00.
B. dla Han. i Przem. 1,85, 2,00.
B. Kredytowy 0,85.0,70. 1,35.
B. Przem. Pol. 0,30.
B. Przemysł. Warsz. 2,50.
B. Pol. Przem. we Lwowie 0,50 0,60.
B. Zachodni 1 — 5 em. 2,80.
B. Zw. Sp. Zar. 6,75. 7,50.
Sole Potasowe 7,00.
Kijewski 0,50.
Puls 0,50. 0,40. 0,45.
Spiess 1,50.
Strem 27,00.
Zgierz 4,25. 3,60. 4,00.
Elektryczność 2,40. 2.35. 2,50.
Pol. Tow. El. 0,25. 0,30. 0,25.
Kabel 1,50. 1,30.
Siła i Światło 0,70. 0,65. 0,70.
Chodorów 6,25. 7.50.
Czersk 0,95. 1,05. 1,00.
Częstocice 2,90, 3,20, 3.15.
Gosławice 2.05, 2.20, 2.15.
Michałów 0.90, 1.05, 1.00.
Ostrowite 2.00, 2.75.
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 4.70, 5.50, 5.30.
Firley 0.85, 0.90.
Łazy 0.25, 0.20, 0.25.
Warsz. Tow. Kop. Węgla 6.25, 6.00 1), 6.50, 6.25, 6.50 2), 6.75, 6.50, 6.75 3), 6.75, 6.70, 7.00 4).
Polska Nafta 0.75, 0.70.
Pol. Przem. Naft. 1—2 em. 1.40, 1.30.
Nobel 1—5 em. 2.20, 6 em. 2.00.
Lenartowicz 1—3 em. 0.30, 0.40.
Cegielski 0.75, 0.85, 0.80.
Lilpop 0.85, 0.90.
Modrzejów 9.60, 9.75 1), 10.75, 10.25, 11.00 3), 11.25, 11.00, 11.25 5).
Norblin 1.00, 0.90.
Ostrowieckie 10.75, 11.75, 11.50.
Parowozy 0.50, 0.60.
Pocisk 1.30, 1.20, 1.30.
Rohn 1—3 em. 0.85, 1.25, 1.10.
Rudzki 1—4 em. 2.00 1), 2.05 2), 2.05, 2.10 3), 2.15, 2.20, 5 em. 1.90.
Starachowice 3.40. 4.10. 4.00.
Unja 7.00, 6.50, 7.00.
Zieleniewski 13.25, 15.00
Konopie 1—4 em. 0.75.
Zawiercie 66.00, 64.00, 65.00.
Żyrardów 45.00, 51.00, 50.50.
Borkowski 1.90, 1.75, 1.90.
Hurt 0.75.
Jabłkowscy 0.30.
Skóry i Garbniki 0.20.
Syndykat Rol. Warsz. 3.30.
Zach. Tow. dla H. i Przem. 1.00
Pol. Lloyd 0.20.
Transport i Żegluga 1—6 em. 0.25.
Ćmielów 1.20.
Haberbusch 7.80, 8.00, 7.90.
Klucze 0.45.
Korek 0.15.
Lombard bez kuponu.
Spirytus 2.10, 1.80, 1.90.

Eskadra francuska w Gdyni

Z Kopenhagi donoszą, że przybyła tam eskadra kontrtorpedowców francuskich, która udaje się na morze Bałtyckie dla odwiedzin tamtejszych państw. Eskadra najpierw zawinie do portu polskiego, mianowicie do Gdyni, gdzie ma stać pięć dni, poczem wyruszy dalej. Między innemi przybędzie do Helsingforsu w Finlandji.

Podziemne miasto proletarjuszy sowieckich

MOSKWA (Tel. wł.). — Za miastem w rejonie parku Sokolnickiego policja wykryła całe miasto podziemne. Kilkuset ludzi-nędzarzy, z nich nawet pewna liczba, mających stałe zajęcia, nie mając dachu nad głową, urządziła sobie domowiska w lesie, w ziemi. Główny tunel ciągnie się 100 metrów. Urządzony jest tak prymitywnie, że grozi w każdej chwili katastrofą. (Tak wygląda raj proletarjuszy w komunistycznej Rosji. Przyp. Red.).

Parlament nad Sekwaną—od naszego jest uczeńszy

Zobaczymy, czy będzie również mądrzejszy

Z Paryża donoszą: Nowa izba francuska liczy 53 rolników, 2 architektów, 143 adwokatów, 12 notarjuszów, 2 bankierów, 33 kupców, 2 dentystów, 4 księży, 46 urzędników, 46 przemysłowców, 13 inżynierów, 31 lekarzy, 8 nauczycieli, 6 sędziów, 11 oficerów 30 robotników, 3 pastorów, 6 aptekarzy, 44 ziemian, 33 profesorów, 2 weterynarzy i 37 publicystów.

Herriot prezesem ministrów

Z Paryża donoszą: Jako przyszego prezesa ministrów wymieniają w Paryżu Herriota, który ubiegałby się o współpracę socjalistów. Leon Blum miałby objąć tekę ministra sprawiedliwości. ministerjum spraw zagranicznych Briand. Jako kandydatów na ministra skarbu wymieniają Berengera. Klotza i Auriola.

Uczestnicy konkursów hippicznych w Nicei

będą przyjęci przez pana Prezydenta

Jak się korespondent nasz dowiaduje — cały skład naszej ekipy, biorącej udział w konkursach hippicznych, będzie zaprezentowany panu Prezydentowi.

Prezentacja odbędzie się konno, przyczem konie będą upiększone kokardami i wstęgami, zdobytemi w konkursach.

Dzień przyjęcia ekipy przez pana Prezydenta jeszcze nie został wyznaczony.

Armja sowiecka jest bezsilna

RYGA (Tel. wł.). — Moskiewski korespondent „Siegodnia" donosi: Wojowniczy nastrój wielu dygnitarzy bolszewickich, który ujawnił się w sprawach Besarabji i incydentu berlińskiego, obecnie odrazu znikł po złożeniu bardzo pesymistycznego sprawozdania o stanie czerwonej armji, ogłoszonego przez Trockiego na tajnem posiedzeniu rady komisarzy ludowych dn. 7-go maja. Między innemi, Trocki oświadczył, że 50 proc. żołnierzy sowieckich poddałoby się dobrowolnie do niewoli nie przez tchórzostwo, lecz z chęci wydostania się z Rosji sowieckiej.

POLSKA WIERNA TRADYCJOM JAGIELLONÓW.

Dba o to, by wszystkim ludom było w jej granicach dobrze

WARSZAWA, 14. V. (wąż.). W tygodniu bieżącym ma rozpocząć czynności Komitet znawców powołany przez prezesa ministrów do sformułowania opinji w zakresie administracyjnego problemu mniejszości narodowych.

Według informacyj dotychczasowych, wchodzą w skład komitetu pp.: Stan. Brzostowski, pos. Stan. Grabski, dr. Henryk Loewenherc, pos. Stefan Smulski, Eug. Starczewski i pos. Stan. Thugutt. Z wyjątkiem trzech posłów, którzy są jednocześnie wyrazicielami pewnych opinij partyjno-politycznych, inni członkowie komitetu są dobrani na podstawie swej znajomości położenia na Kresach wschodnich.

Plan pierwotny dążył do ustalenia zapatrywań na kwestje mające się rozstrzygnąć, najpierw w gronie szczuplejszem. W drugiej fazie miało przyjść do wymiany i sformułowania poglądów wśród przedstawicieli także innych ugrupowań politycznych polskich.

Pod względem praktycznym Komitet zaprząta się rozwiązaniem kilku zadań konkretnych. Należy do nich najpierw dopuszczenie języków mniejszości narodowych do użycia przez strony w sądownictwie i w administracji lokalnej. Zauważyć należy że uznanie prawa językowego każdej mniejszości narodowej, należy od dawna już do elementarnych zasad administracji państwowej. Nie należy przypuszczać — we dług opinji panującej w sferach politycznych, aby Komitet miał tę zasadę odrzucić.

Nieco trudniejszym problemem będzie natomiast dopuszczenie żywiołu miejscowego do służby w administracji państwowej. Stanowiska hierarchicznie niższe bywają zresztą pod przymusem okoliczności, dostępne dla ludności miejscowej. Chodzić więc może o stanowiska referendarskie i kierownicze. Gdyby pragmatyka służbowa dawała już w tej mierze wskazania decydujące i ten problem musiałby być automatycznie rozwiązany. Studja teoretyczne, przedewszystkiem prawnicze, egzaminy i praktyka administracyjna, poprzedzająca przyjęcie funkcjonarjusza na etat stały, dokonywałyby przez się doboru sił wykwalifikowanych w sensie równouprawnienia obywatelskiego. Zanim taki stan rzeczy da się osiągnąć, komitet będzie musiał sformułować jakieś wskazania kompromisowe.

Kwestja najtrudniejsza, to utworzenie uniwersytetu ukraińskiego. Racjonalność samego żądania, dawno już uznały wszystkie stronnictwa polskie. Przeszkodę istotną stanowi dobór odpowiedniej siedziby na uniwersytet. Ukraińcy domagają się utworzenia takiego uniwersytetu we Lwowie; każdą inną miejscowość odrzucają a limine, żywioł miejscowy polski we Lwowie i na Kresach, jest przeważnie temu przeciwny i zgadza się na utworzenie uniwersytetu ukraińskiego w jednem z miast prowincjonalnych na Kresach.

O ten szkopuł łacno rozbije się wszelkie porozumienie, jeżeli nad problemem nie zagórują wyższa wola państwowa.

Sprawa maj. Zielińskiego contra p. Gzowski

WARSZAWA, 14. V. (R). Do okręgowego sądu cywilnego przy ul. Miodowej wpłynęła sprawa przeciw redaktorowi „Gazety Porannej" Junoszy Gzowskiemu o zniesławienie w druku majora Zielińskiego, obrońcy z urzędu Bagińskiego.

Skargę wniósł i popiera prokurator ze względu na to, że p. Gzowskiemu zarzuca się, iż dopuścił się on zniesławienia na osobie urzędowej, podczas pełnienia przez nią obowiązków służbowych.

Nawet tam dotarł system oszczędnościowy
Przesiedlanie wojskowych

WARSZAWA, 14. V. Względy budżetowe, które wszechstronnie brane są obecnie pod uwagę, wysunęły kwestję przesiedleń oficerów, co — jak wiadomo — pociąga za sobą znaczne koszty dla skarbu.

W związku z takim stanem rzeczy ministerjum wojny świeżo zarządziło, aby na wakujące miejsca byli wyznaczani oficerowie z tych samych garnizonów.

Wszystkie wypadki przenosin służbowych, wynikających na skutek odpowiednio umotywowanych próśb, w przyszłości będą się odbywały na własny koszt zainteresowanego oficera, który otrzyma tylko bezpłatny bilet kolejowy.

Biuletyn giełdowy z dn. 13 b.m.
Opady. Wiatry w kieszeniach. Pogoda nieprzewidywana

WARSZAWA, 14. V. Osłabiony pod koniec zebrania poniedziałkowy nastrój na giełdzie akcyjnej osłabł wczoraj jeszcze bardziej, zgodnie z naszemi przewidywaniami. Powodem była realizacja znacznych różnic kursowych, które narosły w ciągu trzech zebrań dla szczęśliwych nabywców z ub. tygodnia. Jak zwykle w tego rodzaju warunkach realizacja pociąga za sobą i częste posiadaczy akcyj, nabywanych po kursach względnie wysokich, powodując tendencje spadkowe.

Pod znakiem tego osłabienia oddawano akcje bankowe więcej notowań zniżonych o kilka do kilkunastu proc.

Z chemicznych w dalszym ciągu spadł Kijewski o 20 proc.; zniżkowały także Puls. Sole Potasowe miały tendencję mocniejszą.

Elektryczne i cementowe straciły po 15 proc., węglowe drobne — 7 proc., a cukrowe przeszło 20 proc.

Z grupy cukrowych, przy większych stosunkowo obrotach, obniżkę się najwięcej Czersk i Częstocice. Warszawskie Tow. Fabryk Cukru spadły do 4.70, uzyskując pod koniec notowania 5.20 zł. (— 7 proc.)

Akcje przedsiębiorstw metalurgicznych zniżkowały na całej linji. Starachowice, Ursus, Ostrowiec, Rudzki, Modrzejów, Norblin, Lilpop i Cegielski potracili do 20 proc. wykazując się z dalszą tendencją do zniżki.

Baissa dotknęła również akcje włókiennicze i handlowe. Blankiści pokrywali onegdajsze wysokie tranzakcje akcjami Żyrardowa o 5 — 7 zł. niżej. Spirytus znowu spadł o 2 zł., a nawet nieco niżej.

Ogólne przyczyny, wywołujące bessę na rynku papierów dywidendowych ciągle jeszcze trwają, nie więc dziwnego, że chwilowe zwyżki są krótkotrwałe i nieraz urządzane sztucznie. Najlepszym wskaźnikiem słowe akcyj jest muzyka przyszłości.

Na rynku walutowym zmian istotnych nie zanotowano. Tendencja utrzymana, a dla franków — słabsza. Papiery procentowe, z wyjątkiem mocniejszej Miljonówki, — bez zmiany. 4 i pół proc. LZZ. przedwojenne — bez zmian.

- ski.

Ostatni stan rachunków P.K.K.P.

WARSZAWA, 14. V. P. K. K. P. w tych dniach sporządziła ostatnie zestawienie stanu rachunków tej instytucji, obejmującej okres od 20 do 27 kwietnia r. b.

Ze stanu tego oraz dołączonych aneksów wynika, że zapas walut w okresie tym uległ dalszemu zwiększeniu o 1.068.479 dolarów, co stanowi ogólną sumę 5.500.000 złotych. Ogólny zapas walut brutto wykazuje więc kwotę 130.267.000 złotych, zapas zaś netto — 111.940.000 złotych. P. K. K. P. od czasu swego istnienia nie posiadała tak dużej ilości walut obcych.

Należy zaznaczyć, że do zapasu netto nie wliczono kwoty 7.967.000 złotych, pozostającej na rachunku min. skarbu.

Cały powyższy zapas walut przejęty został w myśl umowy z rządem przez Bank Polski, Bank Polski poza temi walutami posiada waluty, które wpłynęły za akcje tej instytucji.

Portfel wekslowy zwiększył się w okresie sprawozdawczym o 6.287.000 złotych i wyraża się suma 110.747.000 złotych. Markowy portfel wekslowy stanowi minimalną resztę w sumie — 35.830.000 mkp.

Stan pożyczek terminowych towarowych i otwartego kredytu uległ zmniejszeniu o 5 milj 750 tys. złotych, co tłumaczy się przejściem tej instytucji w stan likwidacji.

Z dniem otwarcia Banku Polskiego, co jak wiadomo nastąpiło 28 kwietnia b. r. począwszy od tej daty P. K. K. P. przestała już istnieć jako państwowa instytucja emisyjna. — Likwidacja P. K. K. P. powierzona została Bankowi Polskiemu, i będzie dokonywana na rachunek Skarbu Państwa, który z wpływów otrzymanych z tego tytułu będzie mógł częściowo wykupić marki polskie. Pozostała część obiegu markowego będzie wykupiona z innych źródeł.

Ogólny obieg banknotów wynosił na dzień 27 kwietnia r. b. 584.185 miljardów co wynosi 324.547.000 złotych. Obieg ten wykazuje w okresie sprawozdawczym zmniejszenie o 13 i pół tryljona mkp., czyli 7 i pół miljona złotych.

Dług honorowy Rzeczypospolitej
Poseł Miedziński o perypetjach pensji przysługującej kawalerom „VIRTUTI MILITARI"

WARSZAWA, 14. V. (a) Sprawa wypłaty zaległych pensyj kawalerom orderu „Virtuti Militari", pomimo zapewnień i obietnic, nie może wyjść z fazy przygotowawczej.

Orędownikami kawalerów orderu „Virtuti Militari" na terenie sejmowym są posłowie: **pułkownik Miedziński i Wyrzykowski**, którzy niejednokrotnie w sprawie tej interwenjowali.

Od posła Miedzińskiego dowiedzieliśmy się o perypetjach, jakie ostatnio przechodzą rozwiązanie tego zagadnienia.

— Jaki tytuł prawny przysługuje kawalerowi orderu „Virtuti Militari"? — brzmi pierwsze pytanie.

— Tytuł prawny kawalerów „Virtuti Militari" jest najzupełniej bezsporny, gdyż **wynika z ustawy**, uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy w dn. 1 sierpnia 1919 r.

Niezależnie od tego rząd rozważa obecnie, z inicjatywy kapituły orderu, nowelizację tej ustawy. Jednakże jej moc obowiązująca **ma pełną siłę**, tak dalece nawet, że gdyby naprzykład ktoś z kawalerów „Virtuti Militari" stracił swą wysoce obywatelska cierpliwość i wytoczył przed Trybunałem Administracyjnym proces skarbowi państwa o wypłatę należności — niewątpliwie **proces ten wygrałby**.

Rzecz prosta, że doprowadzenie do takiej sytuacji byłoby momentem, rzucającym wysoce szkodliwe światło na sposób wywiązywania się państwa ze swych zobowiązań i podważało by na przyszłość do zaufanie.

Trudno przytem zapomnieć, że są to zobowiązania w wysokim stopniu moralnie wiążące, szczególnie wobec tego, że dane były w czasie wojny walczącym żołnierzom, jak i wobec tego, że z reguły **okupione były krwią**.

Praktycznie i niezależnie od moralnej strony tej sprawy, dla całego szeregu inwalidów i zdemobilizowanych żołnierzy, z szeregu osadników, należąca im się w chwili obecnej pensja byłaby bardzo pożądana.

— W jakiem stadjum znajduje się obecnie sprawa wypłat?

— Wiadomo mi, że ministerjum spraw wojskowych od kilku miesięcy **prowadzi w tej kwestji pertraktacje** z ministerjum skarbu. Wiadomo mi również, że to ostatnie ministerjum nie wystawia sprzeciwów zasadniczych (co byłoby zresztą niemożliwe), idzie jednak w kierunku opóźnienia wypłaty, bądź też uskutecznienie **w gotówce, lecz w dłużnych minowych obligacjach**.

Takie rozwiązanie uważam za bardzo szkodliwe. Przedewszystkiem nie wolno zbytnio przeciągać struny, grając nawet na uczuciach obywatelskich. Wypłata w obligacjach jest w równym, a może i większym stopniu niebezpieczna, ulega bowiem wątpliwości, że ogromna większość kawalerów „Virtuti Militari", znajdujących się nie w świetnych, a częściej nawet, katastrofalnych warunkach finansowych, byłaby zmuszona realizować niezwłocznie otrzymane papiery wartościowe, co miałoby ten skutek, że materjalną korzyść z ich **żołnierskiego poświecenia** wyciągnęliby nieuczciwi spekulanci, skupujące takie obligacje po śmiesznie niskich cenach.

— Jakież więc rozwiązanie panowie proponują?

— Nie chcąc obciążać i tak skromnego budżetu armji, domagać się będziemy **wniesienia odpowiednich kredytów** do budżetu ministerjum skarbu w czasie odbywania trzeciego czytania, co ma nastąpić dn. 16 b. m. Uprzedziliśmy już o tem przedstawiciela ministerjum skarbu i nie mamy podstaw wątpić, że zawsze na **wysoko obywatelskiem stanowisku stojący premier Grabski** docent całą wagę i bijąca w oczy słuszność tej sprawy. Jeżeliby wypłata tego zobowiązania nie była wzięta pod uwagę w roku bieżącym, wówczas zamknięcie budżetu jakiemkolwiek nie uważalibyśmy za sprzeczne z zasadniczemi **etyki publicznej**.

Suma wystarczająca na pokrycie zobowiązań wobec około **7000 kawalerów „Virtuti Militari"**, nie może być przecież uważana za rujnującą równowagę budżetu, szczególnie, gdy się weźmie pod uwagę bardzo poważną sumę, jaką pochłania wypłata emerytur i pensyj za zaborczych.

Przedstawicielstwo polskie w Lidze Narodów

W prezydjum Rady ministrów rozpoczęły się wczoraj narady w sprawie organizacji naszego przedstawicielstwa przy Lidze Narodów. W naradzie brali udział: premjer Grabski, minister spraw zagranicznych — Zamoyski, nasz przedstawiciel w Genewie — Skrzyński oraz dyrektor departamentu w ministerjum skarbu — Zaczek.

Szarańcza drobnych pośredników zjada zarobek i rzesz pracujących

Moloch drożyzny dławi wszystkie wysiłki, zmierzające do uzdrowienia stosunków gospodarczych i społecznych, zresztą nietylko u nas.

Wskaźnik drożyźniany złoty, t. j. obliczony w walucie złotej w porównaniu z okresem przed wojennym (rok 1914 = 100) wynosi dla ważniejszych grup towarów w Polsce w lutym 1924 r. 111,9, w marcu 110,5 w Niemczech w tych samych miesiącach 133,9 i 136,8, we Francji 125,1 i 147,3, w Anglji 143,9 i 142,2. Drożyzna objawia się w Polsce głównie w towarach włókienniczych, więc odzieży i bieliźnie oraz w produktach mięsnych i nabiałowych, mniej w opale i towarach kolonjalnych.

Kto utrzymuje ceny artykułów spożywczych i codziennego użytku na tak wysokim poziomie, skoro produkcja t. j. rolnictwo i przemysł nie osiągają zresztą nawet dostatecznego oprocentowania kapitału.

Oto pośredniczący handel detaliczny. Nawet nie hurtowy. Mąka żytnia kosztuje w marcu b r. 91,3 w hurcie t. j. **poniżej parytetu** cen przedwojennych (rok 1914 = 100). podczas gdy klg. chleba z tej samej mąki kosztuje — niewiadomo dlaczego—152,3 w detalu. Towary włókiennicze wzrosły w stosunku do r. 1914 w kursie o 145 proc., w detalu o 185,1 proc. I tak dalej we wszystkich grupach towarów.

Cyfry te mają siłę bardziej przekonywająca, niżli tony frazesów.

W nadmiernem, pasorzytniczem drobnem pośrednictwie handlowem leży przyczyna obecnej drożyzny poza ogólnemi warunkami produkcji, więc zwyżką taryf, podatków, kosztów administracyjnych i t. d. Z tem **drobnem kramarstwem**, mającem monopole na poszczególnych ulicach miast i miasteczek a podbijającem ceny dla ludności pracującej, musi rząd p. Wł. Grabskiego podjąć skuteczną walkę, regulując ceny przez zreorganizowane wydziały zaopatrywania, gęsto rozsiane sklepy miejskie, państwowe urzędy zbożowe i aprowizacyjne i t. d. i t. d. Wówczas dopiero będzie można oczyścić nasz organizm handlowy **z szarańczy pośredniczącej**, która przez lichwiarskie zyski utrudnia ogólne potanienie. Wrócimy jeszcze do tej kwestji.

Obserwator.

Warszawa — Kraków
Pocztowa komunikacja lotnicza

Pomiędzy Warszawą a Krakowem wznowiona zostanie komunikacja pocztowa lotnicza dla przewozu poczty.

Kursowanie samolotów rozpocznie się od 16 maja; odchodzić będą one z Warszawy regularnie codziennie, z wyjątkiem niedziel o g. 9 m. 15, a przybywać do Krakowa o g. 11 m. 15. W odwrotnym kierunku z Krakowa aeroplany pocztowe będą odchodzić o g. 9 m. 30 rano, przyjazd do Warszawy o g. 11 m. 45.

Wszelkie wysyłki pocztowe w Warszawie załatwiać ma główna poczta przy ul. Napoleona, w Krakowie zaś poczta Kraków I. Do komunikacji krakowsko - warszawskiej będzie przyjmowana także korespondencja lotnicza, nadchodząca z Gdańska i ze Lwowa.

Kredyty dla ziemian kresowych

W dniu wczorajszym premjer Grabski przyjął przedstawicieli Związku ziemian kresowych, który przedstawił szefowi rządu położenie podatkowe wielkiej własności ziemskiej, prosząc przytem o uruchomienie kredytów.

W odpowiedzi premjer zaznaczył, że rząd uznaje potrzebę podniesienia wydajności warsztatów rolnych, a sprawę uruchomienia kredytów uważa za aktualną zarówno dla wielkiej jak i drobnej własności ziemskiej.

Zagranica z uznaniem wita
walkę prasy polskiej
o czystość życia Państwa

(—) Szwajcarskie pismo tygodniowe p. t. „Schweizerische republikanische Blätter" omawia w ostatnim numerze sprawę procesu generała Pika przeciw redaktorowi „Myśli Niepodległej" p. Niemojewskiemu o zniesławienie w druku.

Tygodnik szwajcarski z najwyższem uznaniem wyraża się o osobie red. Niemojewskiego, jako o tym, który postawił sobie za zadanie tępienie i piętnowanie w swem piśmie wszelkich nadużyć i niezdrowych dla Państwa objawów życia społecznego.

Kuferek na wóz, ostatni raz „baczność" i do widzenia

WARSZAWA, 14. V. Komendant miasta gen. Suszyński świeżo wydał rozkaz, w którym stwierdza, że zwolnieni ze służby szeregowi wysyłani są na dworzec bez starszych podoficerów, przyczem nosiają sami swoje rzeczy i kuferki, nieraz bardzo ciężkie.

Taki stan rzeczy koliduje z wydanemi w tym względzie rozkazami.

W przyszłości — zgodnie z rozkazem komendy miasta — każda formacja ewidencyjna ma oznaczać odpowiednią ilość wozów, celem przewiezienia rzeczy i kuferków zwolnionych szeregowych na dworce kolejowe.

Nadto zwolnionych mają odprowadzać na dworce kolejowe oficerowie młodsi bądź podoficerowie.

Zjazd Związku kolejarzy Z.Z.P.

WARSZAWA, 14. V. (k). Onegdaj i wczoraj w dalszym ciągu obradował zjazd delegatów Związku kolejarzy zjednoczenia zawodowego polskiego w sali posiedzeń klubu N. P. R. (Nowy Świat 49), przy udziale 110 delegatów.

Obradom przewodniczył b. poseł Rajca.

Onegdaj wyłoniono poszczególne komisje, które obradowały do późnego wieczora.

Wczoraj po wysłuchaniu sprawozdań komisji, uchwalono szereg rezolucyj, które domagają się: wprowadzenia w życie zabezpieczenia emerytalnego dla dniówkowych pracowników; przedłożenia Sejmowi projektu pragmatyki dla kolejarzy; wprowadzenia dodatkowego wynagrodzenia za nocne dyżury; ścisłego przestrzegania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy; zaprzestania redukcji i zatrudnienia tych zredukowanych, którzy poza pracą na kolejach nie posiadali innych środków do życia; utrzymania państwowego charakteru polskich kolei żelaznych.

Nadto uchwalono niezwłocznie przystąpić do budowy własnego domu i w tym celu opodatkować członków specjalną daniną w wysokości 5½ złp.

Zarządzone wybory do zarządu Związku dały następujący rezultat: przewodniczący — p. P. Nowakowski, zastępcy: p. J. Waszkowski i J. Scierski, sekretarz generalny — p. Fr. Czajkowska, skarbnik — p. Cz. Spiess.

Zjazd zamknięto o godz. 10 wiecz. odśpiewaniem „Roty".

Z dziwów Warszawy

Kobieta ze złamaną ręką błąka się od tygodnia bez opatrunku

A należy do Kasy chorych

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Rodowita warszawianka, p. Eugenja T... (Czerniakowska 225) udała się do Wawra ze swym psem — wilkiem. Po wyjściu z kolejki, ujęła zwierza na smycz i podążyła w kierunku lasku.

Nagle na drodze ukazał się jakiś wiejski kundel. Wilk szarpnął się, pociągnął za smycz, pani Eugenja upadła i złamała rękę.

Teraz dopiero zaczyna się dramat.

Gdyby nie było Kasy Chorych, poszkodowana poszłaby do jakiegokolwiek ambulatorjum, gdzieby jej złamaną kość ujęto w łupki i sprawa byłaby skończona. Ale, niestety, p. Eugenja należy do Kasy Chorych i jako taka, musi się tam leczyć.

Dzień 1-szy

Ponieważ zgłosiła się wieczorem, chirurga nie zastała. Kazano jej przyjść nazajutrz rano.

Przyszła, stanęła w ogonku. Chirurg obejrzał złamaną rękę i skierował chorą na ulicę Puławską do prześwietlenia, — gdzie już było zapóźno, bowiem tego rodzaju operacje odbywają się tylko rano.

Dzień 2-gi

Ponieważ 8-go maja było święto, p. Eugenja zastała salę przyjęć zamkniętą na cztery spusty.

Dzień 3-ci

Nazajutrz ręka została prześwietlona, ale okazała się konieczność zrobienia zdjęcia fotograficznego. Chorą skierowano do szpitala Ujazdowskiego.

W szpitalu p. Eugenja dowiedziała się, że zdjęcie może być dokonane dopiero dnia następnego.

Dzień 4-ty

Fotografja udała się. Odbitka miała być gotowa na poniedziałek.

Dzień 5-ty

Niedziela. Pani Eugenja zaczęła się przyzwyczajać do wykonywania najpotrzebniejszych czynności gospodarskich jedną ręką.

Dzień 6-ty

Odbitka nie była gotowa.

Dzień 7-my

Odbitka gotowa, ale opatrunku nie można było zrobić, gdyż chirurg przyjmuje tylko rano.

*

A wszystkiemu winien ten pieski czworonóg z Wawra.

Cudowny eliksir przeciw pijaństwu

Doktór L. Hospitalier w miasteczku Metrolle we Francji wynalazł serum, które zaszczepione miłośnikom

napojów alkoholowych

nietylko odbiera im chętkę do dalszego pijaństwa, ale usuwa także czerwone zabarwienie nosa, przywracając naturalny jego kolor. Dr. Hospitalier zaszczepił wynalezione przez się serum kilkudziesięciu pijakom, między 30 a 70 rokiem życia. Szczepienie przyniosło dobre skutki.

Wszystko, byle nie mury więzienne!

Zbóje i mordercy radośnie wyjeżdżali do ciężkich robót

Współpracownik paryskiego dziennika „Quotidien" bawił temi dniami w Saint-Martin de Ré, małej portowej mieścinie, gdzie znajduje się

odwieczna twierdza.

przemieniona po wojnie na więzienie dla ciężkich przestępców.

W szarym, ogromnym budynku mieści się około 1.000 więźniów, którzy mają być stąd odtransportowani do dalekich kolonij na

przymusowe roboty.

Był to właśnie dzień, w którym wysłano do francuskiej Guyany 437 skazańców.

Odziani w więzienne, grube ubrania, na których widniał znak, wyszyty czarną nitką — fatalne „T. F." oznaczające zbrodniarza, — czekali na chwilę odjazdu.

Strzegło ich 20 żołnierzy, z nabitemi karabinami. Oddział ten miał towarzyszyć więźniom, aż do Guyany.

Naraz rozległ się

głos trąbki.

a oblicza skazańców pokraśniały.

Jakkolwiek wiedzieli, iż czeka ich ciężka praca w

tropikalnym klimacie

Guyany, jednak nie mogli powstrzymać się od uciechy, iż opuszczają straszliwe mury więzienia.

437 skazańców ustawia się w rząd. Gdyby dodać ilość lat na jakie zostali skazani, wynosiłoby to z górą

cztery tysiąclecia.

A są to zbrodniarze nie lada. 323 odsiaduje więzienie za mord, 107 za wielkie kradzieże i oszustwa, pięciu z nich ucieka po kilkakrotnie z różnych więzień francuskich, a 2 szpiegów skazanych zostało na

dożywotnie więzienie

Parowiec „La Martinère" czeka na swych pasażerów. Przygotowano dla nich

6 klatek,

tych samych, jakie używają do przewożenia

drapieżnych zwierząt.

Za grubemi, żelaznemi kratami odbędą całą podróż. Więźniom jednak nie wydaje się klatka, rajskim przybytkiem w porównaniu z samotną celą więzienną.

Łodzie motorowe, które przewozić mają skazańców na pokład „La Martinère", dobiły do brzegu. Więźniowie ochotnie wskakują do ich wnętrza. Lecz o dziwo! Jest trzech, którzy w ostatniej chwili tracą odwagę i pragną

pozostać w ojczyźnie.

Aby się uchronić od przymusowej podróży

symulują choroby.

Jeden z nich udaje obłąkanego i wydaje rozpaczliwy krzyk, drugi pada na ziemię nieprzytomny, trzeci wreszcie nie może ruszyć nogą.

Lekarz więzienny zna się na tych sposobach, ogląda skazańców i zawyrokował:

zdrowi!

Przemocą więc wsadzają ich na łódź motorową. W pół godziny potem „La Martinère" wypływa na pełne morze, a z jej pokładu dochodzi

zwierzęcy ryk,

to galernicy żegnają się w ten sposób z Europą.

Sierżant wiózł węża w wagonie

pasażerów poprzestraszał narobił zamięszania, bo wąż mu uciekł

.. (Telefonem od warszawskiego korespondenta). ..

Pan M. G. dzielny sierżant wojsk polskich, ogromnie lubi

wszelakie bestje,

udając się więc na urlop zaopatrzył się w sklepie pana Peszla przy ul. Senatorskiej w prawdziwego

węża wodnego.

Przyjaciel pana sierżanta twierdzi uparcie, iż węża wiózł pan Michał w podarunku dla pewnej arcymiłej osóbki, która przepada nie tylko za panem Michasiem, ale także za różnemi

potworami.

W pociągu kaliskim tłok był nie do opisania — pan sierżant z trudem zdobył miejsce w przedziale, ale usiąść musiał na walizce, bo pasażerowie dawno pozajmowali ławki i gorącą wiedli dysputę o najgorszym ze wszystkich smoków, lewiatanów, szakali, tygrysów, o polskim ministrze skarbu, który tyle naraz potrzebuje pieniędzy.

Czas wlókł się jeszcze wolniej, niż pociąg kaliski.. a pan Michał dla rozproszenia markotnych myśli

wyciągnął węża.

z torebki w której spoczywały kiedyś cukierki..

Widok ten przeraził podróżnych:

— Co to jest? Co pan robi?

— Węża trzymam!

— Na co węża? Co to za wąż?

.. **Jadowita żmija!** ..

— Żmija?

— Okrutnie jadowita, gorsza niż wściekły pies..

— To bardzo niemiłe stworzenie!

W przedziale zaczęło się robić przestronniej, kilku najbliższych sąsiadów przeniosło się do

innych wagonów

rozmowa się urwała, a damy pobladły na obliczach..

Pan sierżant wsunął węża do torebki, rozciągnął się wygodnie na ławce i chrapnął.

Gdy się obudził torebka była pusta, wąż wyślizgnął się niepostrzeżenie z ukrycia..

Zmartwiony swą stratą rozpoczął energiczne

poszukiwania.

Nigdzie śladu, w przedziale zapanował niezopisany popłoch, podróżni stracili panowanie nad sobą. Damy wszczęły lament, a najgorzej darł się

gruby kupiec,

manufaktury, wzywając policji, komisarza, konduktora i wszelkich władz bezpieczeństwa, do ministra włącznie.

Pociąg zatrzymał się w Opatówku.

Przywołana policja wraz ze służbą kolejową, pod okiem komisarza policji, urządza

„łowy na żmiję".

wśród akompanjamentu krzyków i spazmów.

Po dłuższych poszukiwaniach znaleziono dezertera, owiniętego jak serdelek w starą gazetę.

Damy zeskoczyły z ławek i opuściły poza kolana sukienki, a komisarz po skonstatowaniu, iż uciekinier nie jest żmiją, ale poczciwym kuzynem

niejadowitego zaskrońca,

nic uważał za wskazane interwenjować.

Na boiska sportowe — na świeże powietrze

lecz pod kierunkiem mądrych i troskliwych pedagogów

Co mówi o samobójstwach młodzieży szef wychowania fizycznego armji, pplk. d-r Osmolski

.... (Telefonem od warszawskiego korespondenta) ..

Prawie każda z osób, które zabierały dotychczas głos w naszej ankiecie, wspomniała o znaczeniu racjonalnego wychowania fizycznego młodzieży połączonego z uprawianiem sportów.

Dla lepszego oświetlenia tej tezy zwróciliśmy się do szefa wychowania fizycznego armji p. pplk. dr. Osmolskiego.

— Nie można sprawy uogólniać i twierdzić absolutnie, by wychowanie fizyczne samo przez się mogło odegrać tu decydującą rolę. Przyczyny samobójstw tkwią o wiele głębiej — mówi ppłk. Osmolski. Człowiek jest z natury rzeczy konserwatywny, a

zmiany społeczne

i przesunięcia, jakie dokonały się w ostatniej dobie wysadziły większość ludzi z siodła. Dziś czują się niepewnie na swym nowym fotelu, w nowem środowisku i sytuacji.

Przytem w każdem środowisku, te psychozy powojenne przedstawiają się inaczej, a likwidować je będziemy jeszcze przez czas dłuższy.

Weźmy

samobójstwa w armji.

Niezależnie od tego, czy w armji panuje duch postępowy, czy nie, zmiana trybu życia i środowiska, nowe warunki, życie koszarowe na niektóre specjalnie wrażliwe jednostki mogą oddziaływać przygnębiająco. Np. tem się tłomaczą wypadki samobójstw w 1920 r., w ochotniczych formacjach, wśród inteligentnych żołnierzy. Duży procent samobójstw w armji — to t. zw. histeryczne samobójstwa, wypływające z chęci

zwrócenia na siebie uwagi.

Są to te wypadki, gdzie kilku ludzi nieraz, jeden po drugim, pije jodynę — nic sobie zresztą nie zrobi. Zdarzają się znowuż samobójstwa wśród oficerów zawodowych, którzy ciężki czas wojny przesłużyli bardzo porządnie — i naraz, jakby ni stąd ni zowąd ulegają wy kolejeniu, rozpoczynają hulaszczy tryb życia.

Wszystkie wypadki w wojsku badane są bardzo skrupulatnie, celem ustalenia przyczyn. Duży nacisk kładzie się na

role wychowawczą korpusu oficerskiego

i na podniesienie kultury życia żołnierskiego.

Szkoła — to znowu inne środowisko. Pedagogowie nasi mówią wszyscy przychylnie o wychowaniu fizycznem, o potrzebie sportu — lecz zaraz dodają, że na tę dobrą rzecz

niema czasu.

Programy są przeładowane, do matury jak obecnie, młodzież „obkuwa" się przez całe miesiące. Uważam, że konieczna jest reforma szkolna w duchu odciążenia młodzieży pracą umysłową, a z drugiej strony

osobisty udział nauczycielstwa

w życiu ruchowem młodzieży.

Mówiąc ściśle o samym sporcie, to w Anglji dzieje się pod tym względem dobrze dlatego, że sport kierowany jest tam przez nauczycielstwo. U nas

młodzież jest osamotniona

i często pada ofiarą spekulantów, trenerów lub ambitnych prezesów klubów, którzy dla swej sławy nie liczą się ani z psychiką ani z siłami fizycznemi młodzieży.

Nauczyciel zaś, stojący zdala od sportu, niema autorytetu. Jest bowiem

przyjaciel sportu

przestrzega przed nadużywaniem treningu, to młodzieniec mu uwierzy, ale jeśli to jest wróg sportu lub obojętny—nie znajdzie posłuchu.

Sport należy traktować ogłędnie. Sport, zwłaszcza popisowy — wymagający dużego napięcia nerwów, podniecający ambicje, może łatwo wywołać rozdrażnienie i zaburzenia nerwowe. Trzeba liczyć się

z psychika sportowca.

która na boisku jest cała zaangażowana. Sport — to nietylko mięśnie — to cała psychika, z którą obchodzić się trzeba delikatnie.

Wracając do samobójstwa — to istnieją poglądy, iż pod względem społecznym może być ono uważane poniekąd za proces naturalny

samooczyszczania się

społeczeństwa od jednostek nie zdolnych do życia w danem środowisku, i które mogłyby stać się nawet dla społeczeństwa szkodliwe. Są to poglądy — nie twierdzę, aby to były moje przekonanie.

Jotka.

Szklane bransolety

są ostatnim kaprysem mody

Najnowszą modą londyńską są

szklane bransolety,

noszone po kilka, a nawet kilkanaście sztuk razem.

Najmodniejsza suknia jest bez rękawów, a brak ten mają właśnie zastąpić szklane bransolety.

Używa się ich odpowiednio do koloru sukni — w najróżniejszych barwach, zawsze jednak jaskrawych.

Najbardziej poszukiwanym jest

czerwony kolor

bransolet, a angielskie damy noszą go przeważnie przy czarnych sukniach.

Szczęśliwe małe niemczyki

spędzą wakacje na morzu

Koło opieki nad dziećmi w Berlinie wpadło na wielce oryginalny i praktyczny pomysł, pomieszczenia dzieci na

świeżem powietrzu

podczas wakacji.

Resztkę okrętów wojennych, która pozostawała Niemcom, przemieniono w obozy wakacyjne. Na pokładzie kilku

okrętów

pomieścić mają grupy dzieci, każda pod nadzorem 3 nauczycieli. W czasie dnia dzieci używają

zabawy na plaży.

na noc zaś wędrują do pomieszczeń na okrętach. Po rozmaiceniu dzieci w czasie wakacji, okręty co kilka dni przepłyną

na inne wybrzeże.

W ten sposób, wedle planu Towarzystwa Opieki, osiąga się dwojaki cel. Dzieci poznają wybrzeża kraju rodzinnego i wzmacniają swe siły fizyczne. Pomysł ten jest istotnie godnym naśladowania.

Młynarz zginął w wiatraku od pioruna

W kolonji Stanisławowie Małym pod Lubartowem piorun uderzył w wiatrak, należący do sukcesorów Tomasiewicza, — przyczem zabił starego młynarz Wincenty Dzilinienko.

Porady praktyczne

JAK ALABASTER

Matka czterech córek zapytuje nas listownie — czy znamy dobry przepis na krem do twarzy, gdyż specyfiki, sprzedawane w perfumerjach, są za kosztowne.

Dobry krem do twarzy musi być wyrabiany z dobrych składników. Do tego potrzeba znakomitego olejku migdałowego lub olejku z orzechów włoskich, idealnie czystej gliceryny i innych składników, za które może ręczyć tylko chemik, lecz nie sprzedawca.

Nowe prądy w kosmetyce zalecają na piękność cery środki zdrowe: dużo wody, dużo ruchu, jaknajwięcej świeżego powietrza i słońca. Higjena ciała odbywa się klasycznie piękności Rzymu i Aten.

Jako środki pomocnicze nowoczesny polecić można w sezon letni zwilżanie twarzy sokiem ogórkowym i nacieranie poziomkami. Ostatni sposób, choć nieco subjekcjonalny, okaże się znakomity. Córeczki będą miały cerę jak alabaster.

Precz ze strachami na wróble ze szmat i patyków

Światełek migających boją się ptaszki

Filuterne nasze

strachy na wróble

przejdą niewątpliwie do historji wobec wynalazku

Wilhelma Kirscha,

ogrodnika z Meklemburga.

Znakomity ten

hodowca truskawek

nie mógł sobie poradzić

z wróblami,

które szerzyły spustoszenie w jego plantacji.

Po długoletniej praktyce zauważył zrozpaczony ogrodnik, iż ptactwo lęka się niespokojnych promieni świetlnych.

Skonstruował więc maleńki wiatrak i skrzydła jego zaopatrzył w lusterka wielkości

pudełka zapałek.

Gdy porząd pierwszy ustawił wiatrak w ogrodzie, zauważył w popłochu opuściło jego zagony, w ogrodzie ulubionego swego przysmaku jakim są

truskawki.

Od tej chwili nienawiedza już żaden

skrzydlaty żarłok

plantacji pana Kirscha, który wynalazek swój opatentował.

Godzinę stali pod ścianą w oczekiwaniu śmierci

Czternastu drabów w papachach najechało terytorjum polskie pod Stołpcami

Czternastu bandytów, uzbrojonych w rewolwery i krótkie karabiny rosyjskie dokonało napadu na mieszkanie kelnera restauracji „Niemen" p. Jana Bienia w Zadworzu pod Stołpcami.

W mieszkaniu znadowali się goście, grający w karty. Nagle rozległ się łomot do drzwi i jakiś głos zawołał:

— Otworzyć! idzie policja!

Domownicy nie chcieli otworzyć. Bandyci zaczęli łamać drzwi kolbami karabinów.

Pierwszego wlażącego napastnika jeden z gości uderzył siekierą w głowę. W odpowiedzi padł z podwórza strzał, lecz chybił.

Był to widocznie sygnał do szturmu, gdyż jednocześnie drzwiami i oknami zaczęli wdzierać bandyci w papachach i z okrzykiem: „Ręce do góry!" — zażądali wydania dolarów. Następnie ustawili pięciu gości pod ścianą i zagrozili karabinami.

Po zrabowaniu futer, bielizny, ubrań i innych rzeczy na ogólną sumę 15 miljardów mk., oraz po ogołoceniu obecnych z gotówki, bandyci zamierzali rozstrzelać swe ofiary, jednak przywódca, po chwili namysłu, darował im życie.

Po godzinnem plondrowaniu, bandyci zbiegli wraz z łupem na terytorjum sowieckie.

„Koleżeńska“ przysługa.

„Koleżeńska“ przysługa!

Za zamieszczoną na łamach „Słowa Pomorskiego“ w Nr. 111 z dn. 13. maja 1924 „koleżeńską“ bezinteresowną wzmiankę o naszem wydawnictwie, — bardzo dziękujemy.

Dla ścisłości jednak pozwolimy sobie zwrócić uwagę Panów Redaktorów, iż informacje ich nie polegają w zupełności na prawdzie i wprowadzają w błąd swoich czytelników. (Nie przypuszczamy na chwilę by to było „koleżeńskiem“ zamiarem Panów!?) Otóż pospieszamy poinformować Panów, że dziennik nasz nie jest filją „Expressu Porannego“ w Warszawie, lecz dziennikiem wychodzącym i drukowanym w Toruniu. O ile jednak Panowie koniecznie chcecie widzieć w naszym dzienniku filję warszawską — to prawdopodobnie w tem znaczeniu — jak „Słowo Pomorskie“ jest filją „Gazety Warszawskiej“ względnie „Kurjera Poznańskiego“. Co do ukazywania się naszego dziennika dopiero „na drugi dzień“ to pozwolimy sobie wyjaśnić, że dziennik nasz wychodzić będzie tego samego dnia rano i podawać będzie wiadomości tylko o 7 godzin wcześniej od „Słowa Pomorskiego“. Za „łojalne“ ofiarowanie b. kołom belwederskim naszego dziennika — niewątpliwie „Słowo Pomorskie“ otrzyma od „obdarowanych“ wyrazy wdzięczności. — Oby tylko Panowie nie robili „prezentów“ — jak onego czasu Zagłoba, który królowi szwedzkiemu darował... Niderlandy!! W końcu zapewniamy Panów, że co do naszej „bezpartyjności“ — to wolimy pozostawić ocenę nie Panom lecz Społeczeństwu — mamy bowiem do Niego większe zaufanie w bezpartyjność i szczerość Jego oceny.

Znieważenie sztandaru polskiego w Grudziądzu.

Dnia 3-go maja b. r. dokonano w Grudziądzu wstrętnej prowokacji i zbeszczeszczenia chorągwi biało-czerwonej.

(Koresp. wł.) Z domu przy ul. Sienkiewicza Nr. 2 zdarło trzech osobników sztandar polski — który następnie ubrał na siebie jeden z tychże. Pozostali dwaj, prowadzili tak „udekorowanego“ przez ulicę w kierunku „Placu 23 Stycznia“. Śmiejąc się i naigrawając z wszystkiego **co polskie,** wygrażali się „Antkom z Warszawy“. Dopiero w ulicy Toruńskiej zatrzymani zostali przez policję i odstawieni do więzienia, skąd skierowano ich do Sądu. Jak się okazało, osobnicy ci podali się za Polaków (!?) a nazwiska ich są: **Dolski Feliks, Bokocz Leon i Modrzycki Paweł.** Dziwić się należy publiczności grudziądzkiej, ze patrząc na ekscesy tych odszczepeińców nie wyrządziła sobie na miejscu odpowiedniej satysfakcji — (Jakby to było np. w Niemczech.)

Przyjazd do Polski Prezesa Francuskiej Ligi Morskiej

(TCZEW, Kor. wł.) W dniu 12 b.m. przyjechał z Gdańska przez Tczew do Warszawy prezes francuskiej Ligi Morskiej p. M. Roudet Goit, któremu towarzyszy hr. Contenc Buvon atache handlowy poselstwa francuskiego w Warszawie i admirał Borowski. P. Roudet Goit ma wizytować Rząd polski.

Podróż inspekcyjna pana Min. Spraw wojsk. Gen. dyw. Sikorskiego

Dnia 12-go 13-go b.m. p. Min. Wojny czynił inspekcję garnizonu m. Toruni i oddziałów, specjalnie przybyłych z innych miejscowości.

Program pobytu p. Ministra zakończyła defilada oddziałów, które swoim żołnierskim wyglądem, wyszkoleniem i jednolitym umundurowaniem, budziły zachwyt u licznie zebranych tłumów.

Po skończonej defiladzie publiczność urządziła p. Ministrowi gorącą owację; oklaski i okrzyki „Niech żyje Minister Wojny“ towarzyszyły odjeżdżającym gościom.

P. gen. Sikorski w towarzystwie Gen. Inspektora Szkół — gen. dyw. Osińskiego, Szefa Admin. Armji—Gen. bryg. Zwierzchowskiego, Gen bryg. Litwinowicza Zast. Gen. Insp. Art. — Gen. Dyw. Kaczyńskiego, Dyrektora Wyszkolenia Wojskowego Misji Franc. — Pułk. Trousson i w. in. odjechał w dalszą podróż inspekcyjną na Pomorzu. — Między innymi, spotka się p. Minister w Gdyni z eskadrą francuską.

Dlaczego brak znaczków pocztowych na Bydgoskiem przedmieściu?

— Przed paru miesiącami Dyrekcja poczt ogłosiła, że wszystkie sklepy, w których odbywa się sprzedaż papierosów, tytoniu i cygar, obowiązane są także do sprzedaży znaczków pocztowych. Jakże jednak niestety w rzeczywistości wygląda owo zarządzenie! Możesz n. p. przejść całe „Bydgoskie“ a znaczka pocztowego w żadnym z tych sklepów nie dostaniesz. Dzieje się to więc z krzywdą inteligencji licznie zamieszkałej na tem przedmieściu, albowiem są oni zmuszeni udawać się aż na pocztę, gdzie w ogonku długo oczekują na kupno znaczka. Ponieważ Skarb Państwa przez to zaniedbanie ponosi straty, a społeczeństwu stwarza się trudności, przeto apelujemy do Dyr Poczt, aby kupców, których to jest obowiązkiem, zmusiła do respektowania swego zarządzenia.

Spodziewać się należy, że inne przedmieścia pod tym względem nie w lepszem znajdują się położeniu, gdyż i wśródmieściu o znaczek pocztowy bardzo tśudno.

Szakale mieszkaniowi.

Za lichwę mieszkaniową wdrożono dochodzenia przeciw Borsiakowej zamieszkałej w Toruniu przy ul. Kopernika Nr. 9.

Powrócił do Torunia.

Znany i ceniony artysta dramatyczny p. Stanisław Dąbrowski, wystąpił z teatru miejskiego w Grudziądzu i z dniem 15 b.m. wszedł w skład zespołu tutejszego teatru

Teatr miejski.

Dziś w czwartek dn. 15 b.m. po cenach o 40% zniżonych pełna czaru i poetycznego uroku komedja D. Nicodemi'ego „Swit“, dzień i noc“. W rolach głównych p.p. Malanowicz i Roland.

Próby z „Romantycznych“ Rostanda dobiegają końca, pod reżyserją p. Malinowskiego, premjera w sobotę 17 b.m.

Aresztowanie przemytnika poborowych w Tczewie.

(Koresp. wł.) Władze śledcze od dłuższego czasu zajęte są śledzeniem osób i organizacji, trudniących się przemycaniem poborowych za granicę Państwa. Ostatnio aresztowano na dworcu kolej. w Tczewie niejakiego Fawlika, który trudnił się zawodowo przemycaniem przez Tczew do Gdańska poborowych, za co pobierał wysokie sumy. Wymienionego aresztowano w chwili kiedy przemycał poborowego niejakiego Krawca żyda z Warszawy. Sprawą zajęły się władze prokuratorskie.

Ćwiczenia bojówek niemieckich nad granicą polską.

(Koresp. wł. Chodzież.) Dnia 10 b.m. odbyły się w Smętłowie pow. Chodzież po stronie niemieckiej duże ćwiczenia niemieckich bojówek, w których wzięły udział tamt. Stahlhelmy i Wehrmachty. Strzelano ostremi nabojami i rzucano granaty ręczne.

Transport bibuły antypaństwowej.

(TCZEW, Koresp. wł.) Dnia 13 b.m. przytrzymano na dworcu kolej. w Tczewie duży transport broszur w języku ukraińskim, których treść stanowiła wybitnie antypaństwowa propaganda. Broszury te były przeznaczone do Małopolski i Wołynia.

Postępowanie z Polakami w Bolszewji.

(STOŁPCE, Kor. wł.) W ostatnich dniach bolszewicy wydalili do Polski przez t. zw. „zieloną granicę“ 70 osób pochodzenia polskiego. Polacy ci wydarci po nocy ze swoich domów, nie byli w możności zabrać ze sobą nawet swoich osobistych dokumentów. W drodze do granicy bito ich i zabrano im ostatnie pieniądze i garderobę.

Nadużycia Senatu W. M. Gdańska.

(TCZEW, Koresp. wł.) Dnia 13 b.m. przytrzymano w Tczewie obywatelkę niemiecką Emmę Seber, która starała się przyjechać do Polski na wykaz osobisty jaki jej wystawiły władze gdańskie mimo iż jest obywatelką niemiecką, wobec czego powinna była posiadać paszport i wizę zagraniczną. W sprawie tej Rząd Polski ma interweniować w Senacie W. Miasta.

Do naszych Czytelników.

Oddając dzisiaj pod ocenę Szan. Czytelników pierwszy numer naszego pisma, wstrzymaliśmy się od wystąpienia z szumnym programem, czy odezwą, w tem przekonaniu, że szerokie koła społeczeństwa ocenią nas lepiej po naszej pracy, niż po pustych frazesach.

Uważać na zegarki kieszonkowe.

Wczoraj na dworcu gł. w Toruniu skradziono złoty zegarek Adolfowi Hesse zamieszkałemu w Rudzie pow. Łódź.

Repertuar Teatru Miejskiego w Toruniu.

Czwartek, 15. maja: 10-ty raz po cenach o 40% zniżonych „Świt, dzień i noc“, komedja w 3-ch aktach Darj. Nicodemi'ego.
Piątek, 16. maja: Przedstawienia nie będzie.
Sobota, 17. maja: Premjera! „Romantyczni“, komedja w 3 akt. Edmunda Rostanda.
Niedziela, 18. maja: 2-gi raz „Romantyczni“, komedja w 3 akt. Edmunda Rostanda.

Repertuar Teatru Miejskiego na prowincji.

15. maja b.r. Świecie: „Polacy w Ameryce“, wodewil w 5 akt. C. Danielewskiego.

16. maja b.r. Świecie: „Sublokatorka“, farsa w 3 aktach Grzymały-Siedleckiego.

17. maja Tuchola: „Polacy w Ameryce“.

18. maja Tuchola: „Sublokatorka“.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł, zagranicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-tej
Wydawca: WŁADYSŁAW [illegible] Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI.